



W czeskim stylu

Po tegorocznych Master Truck i Nordic Trophy w końcu przyszedł czas na Truck Fest. Na tę imprezę zostałem zaproszony przez naszych sąsiadów, którzy gościli u nas w lipcu tego roku na VII Edycji Master Truck w Polskiej Nowej Wsi pod Opolem.

Paweł Dziewoński (tekst i zdjęcia)

Weekend z ciężarówkami, który rozpoczął się już w piątek odbywał się na lotnisku w mieście Hradec Kralove leżącym w północnych Czechach. Swym charakterem impreza różniła się trochę od naszego Master Trucka, gdyż tutaj przeważały zwykle seryjne ciężarówki. Niektóre firmy przewozowe wy-

stawiły nawet większą część swoich flot. U Czechów, podobnie jak u nas, dominowały ciężarówki szwedzkich marek Scania oraz Volvo.

Ku mojemu zdziwieniu dość dużą grupę stanowiły także klasyczne ciężarówki zza Oceanu (Peterbilt, Kenworth, Freightliner). Jak później wyjaśnił mi zaprzyjaźniony modelarz Eduard,

Czesi są wielkimi fanami amerykańskich ciągników, szczególnie tych z długimi maskami.

PODZAS IMPREZY wszyscy chętni mogli zaprezentować swoje ciężarówki, biorąc udział w paradzie wzdłuż pasa startowego. Warto podkreślić, że w tym roku nasi rodacy „najechali na” Hradec Kralove całkiem okazałą stuningowaną flotą.

Nie mogło w niej rzecz jasna zabraknąć Jarka Repińskiego i jego ciężarówek, takich jak „Death Race” czy „Dragon Age”. Oprócz nich podziwiać można było także DAF-a XF „Latający Holender” z firmy Union Transport oraz MAN-a TGA „Matrix” z firmy Mielewczyk. W tym ostatnim przy-

padku właściciel zadbał także o zapewnienie odpowiedniej oprawy muzycznej.

W przeciwieństwie do Czechów, którzy jedynie przemknęli po pasie swoimi cackami, członkowie Repiński Team zrobili prawdziwy show, podjeżdżając możliwie blisko do publiczności, która zachwycona robiła mnóstwo zdjęć.

ZAINTERESOWANIE polskimi ciężarówkami widać było także podczas prezentacji statycznej. Aby móc zajrzeć do ich wnętrza, trzeba było postać w krótkiej kolejce. Jeden z Czechów z uśmiechem na twarzy podsumował to, co widział w kabinie: „Macie tam ładniej niż ja w domu!”

Co ciekawe, u naszych po-

łudniowych sąsiadów dużo i z uznaniem mówi się o polskich tuningowanych ciężarówkach. Szczególną popularnością cieszy się flota Jarka Repińskiego, która uczestniczy w wielu zlotach w całej Europie. Tę popularność potwierdził Eduard Walek, który jako modelarz na bieżąco śledzi to, co dzieje się w branży.

NA TAK DUŻEJ plenerowej imprezie nie mogło zabraknąć również stoisk z różnymi gadżetami do ciężarówek oraz różnorodności kulinarnej oferowanych przez tradycyjną czeską kuchnię. Dla najmłodszej publiczności niewątpliwą atrakcją stanowił mały lunapark.

Duże zainteresowanie wśród zwiedzających wzbudziło wybudowane w skali 1:14 miasteczko, na którym zaimprovizowane drogi przemierzały ciężarówki, które zbudowali i przywieźli do Hradec Kralove zaprzyjaźnieni ze mną modelarze Eduard Walek, Paweł Janda oraz František Verd. Pojawili się tam rzecz jasna także moje Volvo.

Czasem zdalnie sterowanymi pojazdami wyjeżdżaliśmy poza nasze małe miasteczko i urządziliśmy sobie wypad w dłuższą trasę pomiędzy pełnowymiarowe auta ciężarowe.

CZESI znani są ze swojego zamiłowania do modelarstwa (wystarczy porównać ilość i zaopatrzenie tutejszych sklepów z tym co mamy w Polsce). Ku mojemu zaskoczeniu udało mi się zebrać od czeskich miłośników modeli zlecenia na budowę modeli RC konkretnych ciężarówek.

W najbliższym czasie powstaną modele Scanii „Tomb Rider” oraz „Tiger” firmy Ristimaa, Czecha Dworaka, oraz obecnego króla tuningu Auvinena, czyli „Gunfighter”. W obecnej chwili na warsztat trafiła Scania SCS „Tomb Rider”.

Tegoroczna impreza przyniosła zwiedzającym wiele radości i pozwoliła mi spędzić czas w gronie najbliższych, zaś budowniczym i właścicielom ciężarówek dała wewnętrzną satysfakcję, iż wyniki ich pracy spotykają się z tak dużym zainteresowaniem.

TRADYCJA zlotów jest to, że po zapadnięciu zmroku światła wielkich ciężarówek rozświetlają mrok, a odgłos klaksonów odbija się głośnie echem w całej okolicy. Pogoda i humory dopisały, więc dzień zakończył się pomyślnie. W nocy publiczność rozgrzewała i zapraszała do zabawy czeska kapela.



Mimo iż każdy przywiózł do Hradca Kralove wszystko, co miał w swojej kolekcji, to na obszernym Truck Stole miejsca wystarczyło dla każdego. Modele przyciągały widzów nie mniej niż prawdziwe ciężarówki



Franta Vrba wyrusza na drogi mini-miasteczka swoimi dopieszczonymi w każdym detalu zdalnie sterowanymi modelami ciężarówek

Mimo iż nie przyjeżdża tu tak wiele stuningowanych ciężarówek jak do Opola, to z mojego punktu widzenia Truck Fest 2011 w Hradcu Kralove spełnił oczekiwania zarówno nasze, jako wystawców, ale także licznie przybyłych widzów. Jestem pewien, iż każdy znalazł tu coś dla siebie, a pobyt u naszych sąsiadów przyniósł wiele satysfakcji i długo pozostanie w naszej pamięci.

Warto więc odwiedzić Truck Fest także w przyszłym roku i przyjrzeć się bliżej organizacji tego dużego wydarzenia. Może warto kilka doświadczeń stamtąd przenieść na nasz rodzimy grunt?

Duński MAN TGX pozwolił przejechać przemiennie. Teraz czas na grafikę „Megatron kontra Optimus Prime”

